

Człowieczy los

Człowieczy los

Wspomnienia ks. Józefa Sikory
(1907–1989)

Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne
2012

Nihil obstat
et
Imprimatur
ks. bp Jacek Jezierski
Olsztyn, 30.08.2011 r.

Redakcja
Ks. Krzysztof Bielawny

Korekta
Alicja Bartosik
Anna Kulczycka

Projekt okładki, skład i łamanie
Bogdan Grochal

Wydanie II

Publikacja współfinansowana przez ks. Zbigniewa Ostrowskiego
proboszcza z Klonu, archidiecezja warmińska i ks. Jana Solisa,
proboszcza parafii w Morągu, diecezja elbląska

ISBN 978-83-61864-60-8

Druk i oprawa:
Cenar Poligrafia
ul. Grotha 27/6, 10-579 Olsztyn

Słowo wstępne

Dnia 2 grudnia 2011 r. otrzymałem od ks. kan. Krzysztofa Bielawnego, dyrektora *Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego*, książkę p.t.: *Człowieczy los. Wspomnienia ks. Józefa Sikory (1907–1989)* wydaną przez wspomniane Wydawnictwo.

Ks. prał. Józefa Sikorę znałem raczej ze słyszenia. Spotkałem się z nim kilka razy. Niewysoki, korpulentny, włosy jasne, kędzierzawe, oczy wesołe. Mówił przez nos z powodu wady przewodów nosowych. Może najbardziej pamiętam go, bardziej ze słyszenia aniżeli osobiście, jako proboszcza i dziekana w Nidzicy, a następnie emeryta mieszkającego w Olecku a później w Morągu. Młodszy księża mówili o nim życzliwie. Śp. ks. Ludwik Nadolski, senior mojego kursu, był jeden rok wikariuszem ks. J. Sikory w Nidzicy. Bardzo dobrze wspominał swoje dość krótkie duszpasterskie doświadczenie (po roku został skierowany na *KUL*). Już jako biskup odwiedziłem ks. Józefa Sikorę w Morągu. Było to chyba przed jakimiś świętami, przed Bożym Narodzeniem albo przed Wielkanocą. Być może, że były to odwiedziny przy okazji wizytacji w Morągu? W każdym razie ktoś wskazał mi adres, gdzie ks. J. Sikora mieszka. Była to duża, przedwojenna kamienica położona po prawej stronie wylotowej ulicy w kierunku Dobrocina. Wspomniany budynek usytuowany jest jakby w parku, nieco oddalony od głównej ulicy, stojący w stosunku do niej bokiem. Drzwi otworzyła jakaś pani, ktoś z rodziny księdza

(dzisiaj wiem, że była to siostrzenica), która wskazała drzwi prowadzące na lewo do dość dużego pokoju, w którym mieszkał ks. Józef Sikora. Był już wtedy na emeryturze w wieku ok. 80 lat. Na biurku zauważyłem najnowszy numer *Biblioteki Kaznodziejskiej* i jeszcze jakieś katolickie periodyki. Ks. Józef tłumaczył, że przygotowuje się do niedzieli. Taki ma zwyczaj, że do liturgii niedzielnej przygotowuje się w ciągu tygodnia. Ten szczegół zapamiętałem bardzo dobrze: ksiądz na emeryturze stale pamięta, aby się dobrze przygotować do świętowania Dnia Pańskiego. Przez pewien czas rozmawialiśmy. Ks. J. Sikora był bardzo rozmowny, cieszył się z odwiedzin. Odniosłem wrażenie, że lubił odwiedziny księży.

Zabrałem się więc do czytania wspomnianych pamiętników. Bardzo lubię ten gatunek literacki. Nawiązuje się wówczas szczególnie bliski związek z autorem. Pisać pamiętniki, to jakby spowiedź, która odsłania to, co do tej pory było nieznane. Chcąc od razu zabrać się do rozpoznania sylwetki autora, czyli ks. Józefa Sikory, pominałem wstęp i zacząłem od czytania samych *Wspomnień*. Nazajutrz lekturę zakończyłem. Dopiero później przeczytałem wstęp i zakończenie *Wspomnień* ks. Józefa Sikory. Ogólnie biorąc, bardzo mi się ta lektura podobała. Dowiedziałem się wielu szczegółów z najnowszej historii Kościoła a także z historii Diecezji Warmińskiej. Pamiętniki zawierają bardzo dużo wątków osobistych. Niekiedy odnosi się wrażenie, że autor usprawiedliwia pewne decyzje. Ogólnie jednak biorąc uderza obiektywizm i delikatność, zwłaszcza w charakterystyce najbliższych współpracowników, czyli księży lub świeckich pracowników kościelnych. Nawet, jeżeli ocena ks. J. Sikory jest krytyczna, nie czuje się uprzedzenia. Ciekawa jest charakterystyka wikariuszy. Ogromną większość z nich znałem lub znam osobiście. Ks. Józef Sikora jako proboszcz oraz ich przełożony był bardzo dobrym obserwatorem. Moim zdaniem jego opinie są bardzo obiektywne i wyważone. Umiał dostrzec zalety swoich współpracowników. Potrafił także widzieć trudności, np. gdy chodzi o katechizację, z którymi nie wszyscy mogli sobie poradzić. Na pewno mógłby, przynajmniej w niektórych wypadkach, podać bardziej obciążające szczegóły, a które na pewno celowo pominął.

Ks. Józef Sikora ma pewien dystans w stosunku do siebie. Opisuje niekiedy sprawy związane z własnym zdrowiem czy inne, jakby z pewnym poczuciem humoru. Na uwagę zasługują bardzo silne więzi rodzinne, które autor pamiętników wiele razy podkreśla. Ks. J. Sikora podaje wiele szczegółów dotyczących miejscowości z lat dziecięcych i młodzieńczych na Lubelszczyźnie. Zapoznajemy się z mnóstwem imion i nazwisk rodziny, która się zmienia. Jedni umierają, inni się rodzą. O każdym, a zwłaszcza o dzieciach z rodziny ks. Józefa Sikora wspomina bardzo ciepło i z wielką miłością. Ten wyjątkowo ciepły stosunek do rodziny jest zrozumiały w kontekście tego wszystkiego, co zostało zapisane o latach dzieciństwa i dorastania ks. Józefa. Były one bardzo trudne. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić życie matki z dziećmi (ojciec wyjechał do Ameryki) bez własnego domu, utrzymującej się z dorywczej pracy w majątkach ziemskich. Niezwykle dramatyczne były dla przyszłego ks. Józefa lata nauki w gimnazjum. Ostatecznie dzięki wytrwałości i pracowitości, ale kosztem zdrowia ukończył szkołę średnią i wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Ks. Józef Sikora na pewno miał ten wczesny okres swojego życia ciągle w pamięci i dlatego starał się w miarę swoich możliwości pomagać dzieciom swojej siostry.

Ks. Józef Sikora urodził się na pograniczu zaboru rosyjskiego i austriackiego. Że w takich okolicach istniały nielegalne kontakty handlowe z bliską zagranicą, to zrozumiałe. Ale okazuje się, że jego babcia pochodziła z parafii Nisko n/Sanem, a więc już z Galicji. Wynika z tego, że granica granicą, ale życie toczyło się swoim nurtem. Szkoda, że autor nie wyjaśnił, w jaki sposób jego babcia i dziadek poznali się, skoro dzieliła ich granica rosyjsko-austriacka? Brakuje mi wspomnień z okresu odzyskiwania niepodległości przez Polskę w roku 1918 czy o wojnie bolszewickiej w 1920 roku. Może wynika to z upływu czasu, bo pamiętniki były pisane w latach osiemdziesiątych. A może wielkie sprawy dla kraju z perspektywy lubelskiej wsi nie były tak bardzo dostrzegalne?

Ks. Józef Sikora podzielił swoje *Wspomnienia* na trzy części zatytułowane: *Człowieczy los*: od urodzenia do końca II wojny świato-

wej; *Na Warmii i Mazurach*: od 1945 roku do przejścia na emeryturę; oraz *Moje przeżycia w Olecku*: na emeryturze.

Tak podzielił autor swoje *Wspomnienia*. Tak widział ks. Józef Sikora swoją przeszłość. Najpierw była to przeszłość w znaczeniu chronologicznym i topograficznym: dzieciństwo, młodość, pierwsze lata kapłaństwa, wojna, Lubelszczyzna, Diecezja Sandomierska...

A później kapłańska służba w Diecezji Warmińskiej w wymiarze proboszczowskim i dziekańskim. Z tej części *Wspomnień* przebija radość kapłana-duszpasterza z pełnionej służby Panu Bogu i ludziom, której w niczym nie pomniejszały trudności właściwe dla tzw. „minionego okresu”.

Warto zwrócić uwagę jak stosunkowo długi fragment *Wspomnień* poświęca ks. Józef Sikora okresowi emeryckiemu. Możemy to tłumaczyć tym, że o swojej emeryturze pisał jako emeryt, niejako na świeżo. Wydaje się jednak, że można zauważyć głębszą przyczynę tego braku proporcji w układzie *Wspomnień*. Ks. Józef Sikora odszedł na emeryturę wcześniej, aniżeli przewiduje prawo kanoniczne. Poprosił o zwolnienie z funkcji proboszcza ze względu na stan zdrowia. Była to prawda. Ale pojawiły się, w jego odczuciu, także inne okoliczności, które sprawiły, że ks. J. Sikora przeżywał te ostatnie lata kapłaństwa z pewnym żalem. Stąd - jak sądzę - pojawił się pomysł napisania *Wspomnień*, w których można znaleźć jakby usprawiedliwienie obecnego, emeryckiego stanu.

Z rzeczowego punktu widzenia *Wspomnienia* ks. Józefa Sikory zawierają trzy tematy: dzieciństwo i młodość, praca kapłańska w Diecezji Sandomierskiej (z okresem wojennym włącznie) oraz praca kapłańska w Diecezji Warmińskiej.

Część pierwsza: dzieciństwo i młodość zawiera w sobie świadectwo niezwykle trudnych warunków ekonomicznych terenów wiejskich położonych na dalekiej prowincji. Jest to lektura dla wszystkich, zwłaszcza dla młodych, którzy także dzisiaj przeżywają trudności w budowaniu swojej przyszłości. Determinacja dziecka a potem młodzieńca (Józefa Sikory) w zdobywaniu wiedzy jest nadzwyczajna. Pomagała mu w tym jego matka, na ile to było możliwe. Młody Józef nie wspomina o tym, kim chciałby w przyszłości być.

Dla niego jest ważna sama nauka. Nawet wstąpienie do Niższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, jak się wydaje, było poddyktowane jedyną dla niego możliwością uzyskania matury. Dopiero później, z pewnością dzięki pobytowi w Sandomierzu, zrodziło się powołanie kapłańskie.

Ten fragment *Wspomnień* powinni przeczytać także rodzice, zwłaszcza ci, którzy szukają pracy i chleba na emigracji. Dla dziecka brak rodziców, czy nawet brak matki lub ojca nie jest obojętne. Wzruszający jest epizod zagubienia się małego Józefa podczas I wojny światowej. Zaopiekowało się nim wojsko, a szczególnie jeden z żołnierzy. Żołnierz tęsknił za swoimi dziećmi pozostawionymi w domu, a Józef podświadomie tęsknił za swoim ojcem, który wyjechał do Ameryki i na skutek wojny nie mógł powrócić do domu. Te dwie osoby: żołnierz i dziecko przywiązali się bardzo do siebie jakby rekompensując w ten sposób brak najbliższych.

Druga część *Wspomnień* stanowi przykład pracy młodego księdza. Jest przede wszystkim duszpasterzem, nauczycielem religii. Ks. Józef podejmuje się także, zależnie od potrzeb, funkcji przewodnika i doradcy w sprawach społecznych i narodowych. Jest przede wszystkim roztropnym doradcą, który działa ze świadomością, że należy ludziom przychodzić z pomocą wszędzie tam, gdzie ona jest konieczna i możliwa.

Lektura trzeciej części *Wspomnień* przybliży nam księdza, w którego życiu znajdują swoje odbicie dzieje Kościoła na Warmii okresu powojennego od 1945 do 1985 roku. Ta część powinna się stać obowiązkową lekturą kapłanów warmińskich, zwłaszcza młodszego pokolenia. Znajdziemy tutaj odpowiedź na pytanie: co kierowało księżym z tzw. Centralnej Polski do przyjazdu na tzw. Ziemię Odzyskaną? Powody były różne. Ale w wypadku ks. Józefa Sikory, podobnie jak w wypadku wielu innych kapłanów, tym powodem była ich okupacyjna przeszłość. Ks. Józef Sikora wspomina o swojej duszpasterskiej trosce nad żołnierzami czy partyzantami, zwłaszcza z Armii Krajowej. Przez pewien czas musiał się ukrywać na terenie Diecezji Lubelskiej pod zmienionym nazwiskiem. Po wojnie powrót do macierzystej diecezji był dla byłego AK-owca niebezpieczny, dlatego

wyjechał do Diecezji Warmińskiej. Owszem, Urząd Bezpieczeństwa próbował dojść jego wojennej przeszłości, ale bezskutecznie. Nie skojarzono używanego w czasie wojny pseudonimu z jego prawdziwym nazwiskiem.

Ks. Józef Sikora nie napisał powojennej kroniki Diecezji Warmińskiej. Zanotował to, co wokół niego się działo. Opisał ówczesną rzeczywistość tak, jak ją widział i przeżywał i jak ją zapamiętał. Ten jednak subiektywny obraz jest niezwykle wartościowy. Historycy na podstawie dokumentów odtwarzają rzeczywistość podobną raczej do szkieletu: jest prawdziwa, ale bez życia. Natomiast kroniki, pamiętniki, wspomnienia, ukazują żywych ludzi z ich zaletami, wadami, z ich bohaterstwem i małostkowościami.

Na tym polega wartość *Wspomnień* ks. Józefa Sikory. Pozostawił nam ślad swojego życia. Zapisany w sercach tych, wśród których pracował i na inny sposób utrwalony na piśmie. Otrzymujemy przekaz bardzo prosty, bezpośredni, niekiedy głęboko liryczny lub z pewnym przymrużeniem oka.

Szkoda, że ks. prał. Józef Sikora wybrał cmentarz w parafii Dzwola na Lubelszczyźnie na miejsce wiecznego spoczynku. Na Warmii bowiem przepracował większość swoich kapłańskich lat.

Bardzo dobrze się stało, że *Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne* wydało w zeszłym roku (2011) drukiem *Wspomnienia* ks. Józefa Sikory. Obecnie mamy do dyspozycji II wydanie tych *Wspomnień*.

W każdym razie *Wspomnienia* ks. Józefa Sikory powinny stać się obowiązkową lekturą alumnów i młodszych kapłanów Metropolii Warmińskiej. Byłoby dobrze, gdyby wydanie tej pozycji stało się inspiracją dla wielu, zwłaszcza kapłanów, aby odważyli się pozostawić na piśmie ślad swojej kapłańskiej służby w Kościele.

Olsztyn, Ofiarowanie Pańskie 2012

Abp Wojciech Ziemia
METROPOLITA WARMIŃSKI

Wprowadzenie

Do rąk Czytelników oddajemy spisane wspomnienia ks. prałata Józefa Sikory, wieloletniego duszpasterza parafii w Pasłęku, Morągu, Olsztynku i Nidzicy, w diecezji warmińskiej. Choć święcenia kapłańskie przyjął w diecezji sandomierskiej i tam posługiwał przez pierwszych dziesięć lat kapłaństwa, to resztę swego życia, od 1945 r., spędził na Warmii i Mazurach.

Ks. Józefa Sikorę zaliczamy do pierwszej grupy duchownych, która po zakończeniu II wojny światowej przybyła do diecezji warmińskiej z posługą duszpasterską. Do Olsztyna przybył w połowie sierpnia 1945 r. Swą posługę związał z diecezją do ostatnich dni swego życia.

Wspomnienia spisane przez ks. Józefa Sikorę w latach 1981–1985 przez wiele lat przechowywała P. Krystyna Dąbrowska, kuzynka ks. prałata. Prawdopodobnie pierwsze zapiski, sporządzone 19 stycznia 1981 r. w Olecku, a co za tym idzie, sam pomysł spisania wspomnień podyktowane były emocjami i bólem, jakich ks. prałat J. Sikora doświadczył, po odejściu z parafii św. Wojciecha w Nidzicy. Spisane odręcznie wspomnienia zachowały się w trzech brulionach.

W pierwszym ks. Sikora opisał kolejno: lata dzieciństwa, czas nauki w szkole powszechnej i w gimnazjum, pobyt w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, swoją pracę duszpasterską jako wikariusz w kilku parafiach, przyjazd do Olsztyna w 1945 r. oraz pracę w Pasłęku, w parafii w diecezji warmińskiej. Na uwagę zasługują także relacje z czasów I i II wojny światowej.

W drugim brulionie Autor umieścił wspomnienia obejmujące okres pracy duszpasterskiej na stanowisku proboszcza w parafiach diecezji warmińskiej. Opisał tu nie tylko opiekę duszpasterską nad parafiami na terenie całego powiatu Pasłęk, pierwsze rekolekcje i misje święte, które gromadziły rzesze wiernych, ale także trudne chwile – kłopoty ze stróżami porządku, Milicją Obywatelską, która nie respektowała prawa Kościoła rzymskokatolickiego. Oprócz tego pokusił się także o charakterystykę swych współpracowników – księży wikariuszy.

Z brulionu trzeciego czytelnik dowiaduje się o zmaganiach Autora z własnymi chorobami, o zamieszkaniu w Olecku, a także odwiedzinach u swych krewnych w Lubelskiem. Wiele miejsca poświęcił w tych wspomnieniach aktualnej wówczas sytuacji politycznej i społecznej w Polsce, zarówno przed stanem wojennym, jak i po nim. Ks. J. Sikora czynnie uczestniczył w licznych wydarzeniach religijnych w diecezji warmińskiej; 28 stycznia 1981 r. został prepozytem Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście.

Pamiętnik, napisany żywym językiem, sercem i emocjami, wciąga czytelnika wartką akcją pełną dramatycznych, ale i ciepłych wspomnień z lat dziecięcych i młodzieńczych oraz z tych dojrzałych lat, kiedy już jako emeryt ks. Sikora chętnie wyjeżdżał na rodzinne i parafialne uroczystości w swe rodzinne strony. Na kartach *Pamiętnika* znajdujemy też wspomnienia o kolegach z lat seminaryjnych, Jego duszpasterzach i przyjaciółach.

Wydanie II *Wspomnień* poszerzono o *Słowo Wstępne* ks. abpa W. Ziemby, Metropolity Warmińskiego, a także o biogram pośmiertny ks. bpa J. Wojtkowskiego o zmarłym duchownym diecezji warmińskiej ks. J. Sikorze, zamieszczony na łamach „Warmińskich Wiadomości Diecezjalnych” w 1990 r. w numerze 1. Dzięki wzbogacającym drugą edycję sugestiom ks. abpa W. Ziemby, ks. prał. J. Rosłana i siostrzenicy ks. J. Sikory K. Dąbrowskiej poprawiono wiele nazw miejscowości i dodano przypisy wyjaśniające wiele kwestii historycznych.

Ś. P. Ks. J. Sikora urodził się 2 listopada 1907 r. w Potoku Wielkim, w powiecie Kraśnik, diecezja lubelska. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do gimnazjum w Janowie Lubelskim i w Kraśniku. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, święcenia kapłańskie przyjął 2 czerwca 1935 r. z rąk ks. Pawła Kubickiego bpa pomocniczego w Sandomierzu. Pierwszą placówką duszpasterską, w której posługiwał jako wikariusz, były Biało-brzezi Opoczyńskie, w latach 1936–1940 duszpasterzował jako wikariusz w Skarżysku nad Kamienną, przez bardzo krótki czas pracował w Żarnowie, w latach 1942–1943 w Bedlnie, a pozostałe dwa lata wojny w Skrzyńsku. Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. został zmobilizowany do służby wojskowej w stopniu kapitana jako kapelan. Uciekł z transportu do Kozielska w 1939 r. W czasie II wojny światowej był kapelanem żołnierzy Armii Krajowej, otaczając ich opieką duchową.

Po wojnie opuścił diecezję sandomierską, udając się do archidiecezji wrocławskiej, a w sierpniu 1945 r. przybył do diecezji warmińskiej. Przez kilka tygodni był wikariuszem w parafii Św. Józefa w Olsztynie. Od listopada 1945 r. był proboszczem w Paślęku i administratorem parafii w Zielonce Paślęckiej. Dnia 13 września 1949 r. został mianowany proboszczem parafii pw. Św. Józefa w Morągu, natomiast kanoniczne objęcie parafii odbyło się 2 października tegoż roku. W latach 1952–1953 był dziekanem dekanatu Morąg. W parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynku był proboszczem w latach 1953–1966. Od 18 stycznia 1966 r. objął probostwo w parafii Św. Wojciecha w Nidzicy. Dnia 1 stycznia 1979 r. przeszedł na emeryturę. W latach 1960–1980 był także dziekanem dekanatu nidzickiego, a od 1981 r. – rektorem kaplicy Przemienienia Pańskiego w Olecku. Od 29 września 1960 r. został odznaczony godnością kanonika rzeczywistego, a od 28 stycznia 1981 r. był prepozytem Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście. Zmarł 1 grudnia 1989 r. w Morągu, został pochowany w Dzwoli (woj. lubelskie) na cmentarzu parafialnym.

Ks. Krzysztof Bielawny

Spis treści

Słowo wstępne	5
Wprowadzenie.....	11
Część I	
CZŁOWIECZY LOS	15
Część II	
NA WARMII I MAZURACH.....	161
Część III	
MOJE PRZEŻYCIA W OLECKU.....	297
Posłowie	409
Biogram ks. Józefa Sikory	411